Rok XXXII Niedziela 14 czerwca 1925 Nr. 19

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Do końca roku: dla dawnych prenumeratorów 14 zł., dla nowych (od N-ru 7-go) 12 zł. Numer poj. 40 gr. **Cena ogłoszeń:** 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Ormiańska 13.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.

Na miasta.

Stwierdzamy wszyscy, że odbywa się obecnie na wsi silniejszy niż dawniej pęd do miast. Rozmaitemi zdąża chłop szlakami na bruk dużych miast. Jest to zjawisko dziejowe, wywołane nie tylko przeludnieniem wsi, ale i dążeniem do kultury, spotęgowaniem śmiałości oraz inicjatywy. Nie można tego ruchu zmarnować, patrząc nań z punktu widzenia społecznego, nie można nie wyzyskać, mając na uwadze względy religijno-moralne i nasze stanowisko w narodzie.

Nie trzeba przypominać, że nad życiem państwa ciążą miasta w pierwszym rzędzie. One wytwarzają kulturę, urabiają opinję, tworzą hasła, ogniskują życie. One decydują o przewrocie czy też utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy. Jak w innych dziedzinach, tak i religijno-moralnej mają wpływowe znaczenie. Od chwili powstania wielkich miast mamy je raczej przeciw sobie, niż za sobą. Nie mogliśmy nadążyć ich wzrostowi ani z budową kościołów. ani z formami duszpasterstwa.

Działo się to nie liczbą zwolenników, lecz pochodzeniem z miasta, krzykliwością, której echo, wychodząc z miasta, sięgało daleko, i łatwo mogło wszędzie dotrzeć, mając na usługi wszystkie środki propagandy. Głównym zaś ośrodkiem demoralizacji miast należy uważać żydów.

Obecny stan miast i ze względów religijnych i ze względów państwowych jest fatalny. Nie potrzeba wyliczać miast i miasteczek, w których żydzi wynoszą połowę ludności czy nawet znacznie więcej. Czem to jest dla państwa, dla jego bezpieczeństwa, życia gospodarczego, wszyscy dobrze wiemy. Opinja co do tego jest należycie uświadomiona. Chodzi o to, by ją wyzyskać, ująć w ramy organizacyjne, nie propagandowe, lecz twórcze i zmienić wygląd miast w dziedzinie handlu i rękodzieła.

Jeśli dla tej pracy niema tylu ochotnych, ilu jest uświadomionych, to dlatego, że to jest praca cicha, rozłożona na lata, za którą nie spotyka odrazu poklask. Nie czekajmy też w tej dziedzinie na inicjatywę świeckich, tem bardziej ona jest trudna, że oni zabierają się do wszystkiego pod partyjnym kątem widzenia. Nam tymczasem nie chodzi o poklask osobisty, partyjnych celów, jako tacy, nie mamy, więc nadajemy się do tego rodzaju poczynań, tem bardziej, że i powołanie nasze wskazuje nam raczej działanie ciche, niż efektowne. Z poklaskiem spotka się kiedyś ta praca i przypiszą jej dziejowe znaczenie. Każdy będzie musiał uznać, że ksiądz polski spolszczył miasta, że w tej dziedzinie odegrał decydującą rolę. O takie uznanie powinniśmy zabiegać. Gdy idzie o uznanie dla całego stanu, rzecz nie jest obojętna, bo na tem zyskuje powaga nauki, którą głosimy, zyskuje poszanowanie Kościoła.

Może powstać zarzut, że do zajęć i tak już za licznych przybywa nowe i trudno się go podjąć. Zwrócimy uwagę na to, że społeczeństwo zaczyna segregować, które zadania z poza kościelnych księdzu odpowiadają, a które nie. Wysuwa zasadę, że oświatowe i humanitarne. Może już czas ustąpić z niejednego posterunku świeckim, by zająć placówkę, nam bliższą, a przez nikogo nieobsadzoną. Możnaby nawet postawić zasadę, że gdy tylko gdzieś są już pracownicy, zostawiajmy im placówkę, a sami chodźmy na nowe ugory.

Powstaje pytanie drugie, od czego zacząć pochód na miasta, w jaki sposób zużytkować prąd domiastowy wsi.

Zacznijmy od rzeczy małej, prostej, łatwo wykonalnej: od dostarczania miastu terminatorów i praktykantów handlowych, od stworzenia im w mieście mieszkania, opieki i miejsca nauki. Były już w tym kierunku wysiłki, ale prawie nigdzie nie schodziły się razem, stąd w mieście narzekano na brak burs i opieki

nad terminatorem w mieście. Powodzenie zależy od zajęcia się równoczesnego tą sprawą przez jednych i drugich.

Powiatowe zebrania księży mogą tę rzecz zadecydować, omówić w szczegółach. Sposobów wyjścia może być wiele. Nie musimy zaczynać od budowy domu. Może wynajęcie pokoju z kuchnią wystarczy na razie? Konieczne są jednak pewne zobowiązanie materjalne wsi, by utrzymanie kosztowało jak najmniej. Nie obejdzie się bez porozumienia z majstrami i kupcami.

Pozostawiając na boku przeprowadzenie praktyczne tej rzeczy, o ile chodzi o kuchnię, mieszkanie itp. na jedno silny musimy kłaść nacisk; na dobór materjału i na jego organizację w mieście. Bez selekcji, bez wychowania przyszłego rękodzielnika i kupca polszczenie miast będzie postępować w wolnem tempie, wielu zejdzie na robotników żydowskich, a nam chodzi o przyszłych samodzielnych majstrów.

Idziemy na miasta, a więc przewidujmy wszystko i wszystko prowadźmy celowo.

Powojenne duszpasterstwo.

Mówiąc o powojennem duszpasterstwie wśród ludu wiejskiego, trudno formułować recepty uniwersalne — mające zastosowanie dla wszystkich ziem zjednoczonej Polski, albowiem fizjonomia powojennej wsi polskiej w różnych częściach kraju różnie się ukształtowała a nawet i w tej samej diecezji znajdą się pod tym względem znaczne odcienia.

Jedno jednak jest pewnem, że dawna wieś nasza niemal wszędzie straciła swe przedwojenne oblicze, że pod względem socjalnym hasła radykalne i wybitnie klasowa polityka niektórych stronnictw dokonały wielkich przewrotów i że wojna oraz stosunki powojenne nie tylko obniżyły poziom moralny naszego ludu, ale zaszczepiły zwłaszcza w duszach młodszego pokolenia wielką obojętność religijną.

Zmienia się i dziś jeszcze fizjonomia wsi naszej i to niewątpliwie pod niejednym względem na gorsze, zmienia się w oczach naszych nawet zewnętrzny wygląd jej mieszkańców, zmienia się i stopa życiowa ludu, uderza nieraz wielki brak ofiarności na cele kościelne, przykre są dziś targi o należne nam iura stolae, nieprzyjemny prawie zupełny brak intencji mszalnych, niemiły sposób znalezienia się niektórych parafjan wobec swego proboszcza, bolesne bezpodstawne skargi i utyskiwania nawet po gazetach na stan duchowny, widoczny zanik wpływu duchowieństwa na kształtowanie się politycznych poglądów ludu a nawet na rządy i społeczne organizacje wsi — lecz reforma tych niemiłych stosunków — aczkolwiek bardzo potrzebna — to jednak nie najpilniejsze zadanie duspasterza wiejskiego, albowiem pierwszym obowiązkiem naszym na dobę obecną to przedewszystkiem ratowanie chorej duszy ludu przez ugruntowanie w niej wiary i moralności. Jeżeli i przed wojną znajomość prawd wiary wśród szerokich mas była dość powierzchowną, to niwelowały niejednokrotnie złe skutki tego nieoświecenia religijnego konserwatyzm wsi, tradycyjny szacunek ludu dla sukni duchownej i gorące jego przywiązanie do kościoła i religji św, nie wystawianej jeszcze na tak zacięte ataki ze strony różnych sekciarzy i radykałów jak za dni naszych. Wojna jednak wyrwała masy z pod bezpośredniego wpływu swoich duszpasterzy, a zetknięcie się mężczyzn zdolnych do broni w wojsku z całą demoralizacją długoletniej wojny, a pozostałych w domu z falą zdemoralizowanych żołnierzy różnych nacji i różnych religji, wobec których duszpasterz zakneblowane miał usta, ogromnie zdemoralizowało spokojną wieś polską. Brak nauki zaś w szkołach i niemożność prawidłowego wychowywania dorastającego pokolenia poczyniło w sercach młodzieży wprost przerażające spustoszenie.

Czy więc dziwić się można, że właśnie to młode — religijnie i moralnie zupełnie zaniedbane pokolenie jest tak bardzo podatne dla głoszonych obecnie tak intenzywnie haseł radykalnych a nieraz i nowinek religijnych? Hamulcem przeciw zupełnemu rozwydrzeniu obyczajów i przeciw skrajnej obojętności religijnej jest nieraz jeszcze konserwatyzm rodzinnej wsi — lecz wystarczy lud nasz wyrwać bodaj na kilka miesięcy z środowiska rodzinnego, ażeby go pozbawić i tej ostoi moralnej i zwłaszcza na obczyźnie zgangrenować zupełnie. Zły zaś przykład dorosłej już młodzieży jest bakcylem rozkładu dla najmłodszego pokolenia, dla dziatwy wiejskiej — dziś tak bardzo odmiennej od dziatwy szkolnej lat przedwojennych.

Stąd wniosek logiczny: pierwszym i najpilniejszym obowiązkiem każdego duszpasterza w dobie powojennej to bardzo intenzywna i planowo rozłożona katechizacja starszych i pilnowanie nauki religji przedewszystkiem w szkołach. Dziś absolutnie nie można powierzać nauczania religji w szkołach nauczycielstwu, bo ono nawet przy najlepszych chęciach nie potrafi zastąpić osobistego wpływu duspasterza.

Dziś od tego kardynalnego obowiązku nie mogą nas uwolnić żadne czynniki, ani nawet wzgląd na zdrowie nasze. Nie może być też przeszkodą niechęć ludności do dostarczania koni po księdza, — bo lepiej pojechać do szkoły swoimi końmi lub renumeracje za naukę religji ofiarować na wynajęcie koni, aniżeli dziatwę szkolną bodaj przez jeden tydzień pozostawić bez nauki religji.

Prócz tego trzebą i w kościele ściśle pilnować obowiązków głoszenia słowa Bożego i to nie tylko na sumie, ale przy każdej okazji, skoro się tylko większa ilość wiernych zgromadzi, przygotowując się do każdej nauki bardzo sumiennie, bo tylko dobrze przygotowany kaznodzieja potrafi zająć swoich słuchaczy i do serca ich trafić.

Przyznaję, że w rozleglejszych parafjach ten obowiązek nauczania tak w szkołach jak i w kościele nieraz tak zaabsorbuje duszpasterza, że mu na inne — często bardzo pożyteczne — zajęcia bardzo mało tylko pozostanie czasu; przyznaję, że nieraz i gospodarstwo jego, a przez to i materjalne położenie bardzo na tem ucierpi, lecz na to niema rady, bo ugruntowanie prawd wiary św. w sercach naszych owieczek jest w obecnych zwłaszcza czasach tak pilnym obowiązkiem, że przed nim wszystkie inne bezwarunkowo na drugi plan schodzić muszą.

Wypełnienie tego obowiązku ułatwić nam może rozszerzanie wśród ludu katolickiej prasy oraz religijnych broszur i książek[1]), aczkolwiek gazeta i książka

[1]) Bractwo Wyd. św. Józefa, Lwów, ul. Ormiańska 13.

w kraju analfabetów do bardzo wielu z naszych parafjan jeszcze nie ma przystępu.

Walną pomocą będą dla nas tak gorąco przez nasz episkopat polecone rekolekcje i misje, chociaż one w gruncie rzeczy są tylko bardzo dobrem przygotowaniem serc naszych parafjan do tej szarej, codziennej, a bardzo intenzywnej pracy duszpasterskiej.

Zdaję sobie dokładnie z tego sprawę, że mówiąc o powojennem duszpasterstwie, może za jaskrawo podkreślam obowiązek, który i przed wojną był fundamentem całej pracy duszpasterskiej, wiem, że praca oświatowa i społeczna wśród ludu wiejskiego, że budowa tak bardzo potrzebnych domów ludowych, że organizacje na wsi spółdzielni, że zakładanie kas, sklepów, mleczarń i innych kooperatyw, że organizowanie teatrów i chórów włościańskich, że prowadzenie czytelń i towarzystw rolniczych, że propagowanie idei komasacji gruntów i drobnego przemysłu wśród małorolnych, że praca w radach sierocych , opieka nad inwalidami i piecza nad podniesieniem sadownictwa i pszczelnictwa, że nawet organizacja silnego stronnictwa katolickiego wśród włościan, że to wszystko bardzo pożyteczne i aktualne zadania, od których żaden z nas, o ile mu czas i zdolności na to pozwalają, nie powinien się uchylać — ale w obecnej chwili, kiedy wiara i moralność ludu naszego tak bardzo poważnie są zagrożone, to mimo wszystko najpilniejszem jednak zadaniem duszpasterstwa powojennego jest i pozostanie jeszcze na dość długo — obowiązek nauczania zasad wiary i moralności na ambonie i w szkole oraz leczenie schorzałej duszy ludu w trybunale pokuty.

Nie jest nowością dla duchowieństwa polskiego praca społeczna i oświatowa wśród ludu i świetny z tej pracy zdało ono już egzamin — lecz nie pora na pracę przy fasadzie i ozdobnych gzymsach domu, kiedy podminowane są jego fundamenty, a mury zarysowane grożą zawaleniem.

Bucniów ad Tarnopol. *X. Nestor Szukalski.*

Ś. p. X. Władysław Żyła.

Dnia 18 maja b. r. zmarł we Lwowie na gruźlicę ś. p. X. Dr. Władysław Żyła, zwyczajny profesor historji sztuki kościelnej na wydziale teologicznym uniwersytetu J. K. we Lwowie. W zmarłym utraciła archidiecezja lwowska jednego z najlepszych kapłanów, wydział teologiczny najlepszego z kolegów, nauka polska bardzo wybitnego pracownika, a społeczeństwo jednego z najzacniejszych swych członków.

Ś. p. X. Władysław urodził się w Bursztynie 21 stycznia r. 1877, studja gimnazjalne ukończył chlubnie w r. 1895 w gimn. stanisławowskiem, gdzie wywarł na niego stanowczy wpływ katecheta niezapomnianej pamięci X. Tomasz Dąbrowski. Studja teologiczne rozpoczął we Lwowie, a ukończył je w Insbrucku, gdzie też uzyskał w lutym r. 1902 stopień doktora Teologji. Już w czasie studjów objawiły się u niego początki strasznej choroby, która w dwadzieścia parę lat później miała położyć kres jego życiu. Po otrzymaniu w sierpniu r. 1899 święceń kapłańskich i uzyskaniu stopnia doktorskiego powrócił do kraju, by rozpocząć niesłychanie gorliwą, owocną, a zarazem skromną i cichą pracę. Działalność jego możemy podzielić na dwa okresy: praca nauczycielska i wychowawcza w szkole średniej i praca naukowa i nauczycielska w uniwersytecie.

Od r. 1902 do końca 1912, a częściowo aż do końca 1918 pracował ś. p. X. Władysław jako katecheta w II-ej szkole realnej we Lwowie, w I-em gimn. w Tarnopolu i w II-em (niemieckiem) gimnazjum we Lwowie. Pracowity, sumienny, gruntownie wykształcony był doskonałym nauczycielem prawd naszej wiary, ale stokroć więcej działał jako wychowawca młodzieży swą słodyczą, łagodnością, dobrocią i wyrozumiałością. Koledzy, którzy z nim pracowali w szkole i liczna rzesza uczniów wspominają o nim z głęboką czcią i miłością, a nieżyczliwych lub wrogów nie miał nigdy. Obok pracy w gimnazjum uczył chętnie w szkołach prywatnych, pomagał ochotnie i bezinteresownie w duszpasterstwie, a przytem kształcił się, zwłaszcza w językach.

Podczas długoletniej, chętnej i owocnej pracy w szkole dojrzewało u niego powoli jego właściwe powołanie na profesora historji sztuki. Choć przez długie lata nie miał ani zamiarów, ani nadziei uzyskania katedry tego przedmiotu, studjował z zamiłowaniem estetykę, teorję i historję sztuki, a wiadomości swe pogłębiał przez liczne podróże, w których (zwłaszcza od r. 1905) zwiedził kolejno prawie całą Europę (pięciokrotnie Włochy, kilkakrotnie Niemcy, Belgję, Holandję, Szwajcarję, Anglję i Francję, nawet Grecję, Hiszpanję Portugalję, Danję i Szwecję), Egipt i Ziemię Świętą. Gdy został katechetą we Lwowie, rozpoczął systematyczną naukę historji sztuki we Lwowie pod kierunkiem ś. p. prof. Bołoz-Antoniewicza. W roku 1912—13 otrzymał całoroczny urlop, który wykorzystał na uzupełnienie swych studjów w Paryżu i Monachjum, tudzież na podróż naukową do Hiszpanji i Portugalji. Po przerwie, spowodowanej inwazją rosyjską, ukończył swe studja na wydziale filozoficznym we Lwowie, uzyskał w grudniu 1916 stopień doktora filozofji, a w lipcu 1917 habilitował go prof Antoniewicz na docenta historji sztuki na wydziale teologicznym.

Historję sztuki kościelnej wykładał zastępczo od r. 1916, w r. 1919 został profesorem nadzwyczajnym, w 1921 zwyczajnym. a w r. 1921—22 był dziekanem wydziału teologicznego. Wykładał historję sztuki nie tylko dla słuchaczów teologji, ale miał co roku osobne, systematyczne wykłady tego przedmiotu dla studentów świeckich, a liczba słuchaczów była tak wielka, że największa sala wykładowa mogła ich ledwie pomieścić. W jego świetnie prowadzonem seminarjum pracowali przeważnie świeccy akademicy, a nawet ukończeni i starsi pracownicy. Niezmierną zasługę zdobył sobie ś. p. X. Władysław przez urządzenie instytutu historji sztuki kościelnej. Gdy rozpoczynał swą pracę nauczycielską na lwowskim uniwersytecie jako pierwszy profesor na nowo kreowanej katedrze, nie zastał dosłownie żadnych środków pomocniczych dla swej nauki. Dzięki niezmordowanej pracy i gorliwości udało mu się w najtrudniejszych wojennych i powojennych czasach wydobyć fundusze, które często uzupełniał z własnych środków, na stworzenie bardzo poważnego instytutu: zwłaszcza systematycznie ułożony i bardzo liczny (znacznie ponad 2000) zbiór przeźroczy do skioptykonu odda każdemu z jego następców ogromne usługi.

Ś. p. X. Żyła nie ograniczał swej pracy do wykładów i ćwiczeń w uniwersytecie. Popularyzował on chętnie i doskonale rezultaty swej nauki w licznych odczytach publicznych, naukowych i popularno-naukowych i organizował gromadne zwiedzania budynków, zabytków i muzeów lwowskich nie tylko dla swych

słuchaczów i członków swego seminarjum, ale i dla licznych wycieczek polskich i zagranicznych. Te ostatnie rozszerzyły jego sławę daleko poza granice naszej ojczyzny. Do października 1924 był kustoszem muzeum Lubomirskich, gdzie skatalogował umiejętnie liczny zbiór sztychów.

Pomimo, że ś. p. X. Żyła był stosunkowo niedługo profesorem historji sztuki i to w bardzo trudnych i ciężkich warunkach, stworzonych w całym świecie, a zwłaszcza u nas przez wielką wojnę, pomimo, że bardzo wiele czasu musiał poświęcić pracy pedagogicznej i organizowaniu swego instytutu, pozostawił dość obfity i bardzo cenny dorobek naukowy. Obok prac pozostałych w rękopisie, np. o kaplicy Colleonich w Bergamo, o St. Chapelle w Paryżu, o dziełach hiszpańskiego malarza El Greco (w j. niemieckim), obok licznych drobniejszych artykułów, recenzyj, listów z podróży wydał drukiem kilka większych prac jak: kościół OO. Dominikanów w Tarnopolu, kościół Dominikanów we Lwowie, katedra Ormiańska we Lwowie itd. Fachowe pióro oceni na innem miejscu wartość naukową tych publikacyj.

Wiktorja Colonna miała się wyrazić, że kto zna tylko dzieła Michała Anioła, zna tylko jego gorszą część; te słowa wyrażały piękną myśl, iż osoba mistrza była większą i czcigodniejszą nad jego najpiękniejsze dzieła. Nie wahałbym się zastosować tych słów do ś. p. księdza Żyły. Kto czytał tylko jego pisane i drukowane prace, kto znał go tylko jako uczonego, miłośnika sztuki, nauczyciela, ten nie poznał tego, co było w nim najcenniejsze, jego o s o b i s t o ś c i. X. Żyła posiadał wielkie zdolności i gruntowną wszechstronną wiedzę. Studja teologiczne ukończył chlubnie, władał biegle kilkoma językami, a w zakresie teorji o historji sztuki uchodził za autorytet. Wiadomości z tego zakresu nabył długoletnią, sumienną i systematyczną pracą, ale posiadał prócz tego przymiot, bez którego nie można być nauczycielem historji sztuki: gorące umiłowanie tego przedmiotu, wrażliwość na piękno i intuicję. Wiedzą swą dzielił się chętnie ze swymi słuchaczami i z wszystkimi, którzy okazywali zainteresowanie i zamiłowanie do sztuki. Ale jeszcze wyżej stanął ś. p. X. Władysław jako mąż wielkiej etycznej wartości. Trzy przymioty cechowały ten niepospolity charakter: sumienność, skromność i dobroć. Sumienny w pracy naukowej i nauczycielskiej nie wahał się, mimo iż posiadał już poważne i gruntowne wiadomości z teorji i historji sztuki, przejść całego, systematycznego kursu tych nauk i zdawać w 40 roku życia doktorat filozofji. Do wykładów uniwersyteckich, do odczytów publicznych gotował się niezwykle starannie i sumiennie, nic też dziwnego, że gromadził około siebie liczne rzesze słuchaczów i pracowników. Praca jego znalazła uznanie: był członkiem grona konserwatorów, komisji historji sztuki Akad. Umiejętności, lwowskiego Towarzystwa naukowego, a Francja ozdobiła go odznaką „Officier de l' Academie“. A przecież nie szukał poklasków i odznaczeń, owszem był w swej działalności naukowej, jak w całem życiu, cichy, prosty i skromny: zdania swego nie narzucał nikomu, opinje swe naukowe wyrażał skromnie i oględnie, osoby swej ani wiedzy nigdy nie wysuwał, ale chętnie pomagał innym i pracował na podrzędnych stanowiskach. Choć całą duszą rwał się do naukowej karjery, a raczej do pracy na polu ścisłej nauki, nie byłby się nigdy zdobył sam na ubieganie się o habilitację lub katedrę: musiano go wyszukać i niejako popchnąć na tę drogę. A jego dobroć, słodycz i dziwna subtelność charakteru uderzały każdego, kto bodaj krótko i powierzchownie zetknął się z nim; im zaś kto bliżej i dłużej z nim obcował, tem bardziej musiał podziwiać i uczcić tę wybitną i niezwykłą cnotę. Nawet żartem nie potrafił być nikomu przykrym, tak ocenił go jeden ze starych towarzyszów i przyjaciół.

Ś. p. X. Władysław był niewielkiego zdrowia; już podczas studjów teologicznych ukazały się groźne objawy gruźlicy, skoro jednak przyszedł do zdrowia, potrafił, żyjąc bardzo skromnie i systematycznie, nie tylko przez 23 lat spełniać najsumienniej swe obowiązki, ale i intenzywnie pracować naukowo, odbywać liczne i natężające podróże, a nawet uprawiać z zamiłowaniem taternictwo. Dopiero od sierpnia ubiegłego roku zauważyliśmy wszyscy u niego jakieś wyczerpanie i zdenerwowanie. W jesieni porzucił stanowisko kustosza muzeum Lubomirskich, ograniczył nieco nadobowiązkowe zajęcia, ale odbywał sumiennie swe wykłady i ćwiczenia w uniwersytecie. Dnia 9 marca b. r. położył się, by więcej nie powstać. Gruźlica zniszczyła, mimo starannej opieki lekarskiej, wątły organizm i dnia 18 maja zasnął w Panu. Przed śmiercią prosił, by go pochowano na cmentarzu janowskim, bez mów i wieńców. Spełniono wolę zmarłego, ale nawet jego pokora nie mogła temu przeszkodzić, że miał wspaniały pogrzeb, w którym uczestniczył nie tylko bardzo liczny kler, ale także wielu profesorów i studentów świeckich tudzież tłumy wiernych.

Umiłowałeś, księże Władysławie, piękno, uczyłeś prawdy, byłeś uosobieniem dobroci i miłości bliźniego; niech Ci Bóg, najwyższe Piękno, Prawda i Dobro udzieli za Twą gorliwą, sumienną, cichą pracę i służbę nagrody zbytnio wielkiej!

X. Dr. A. Gerstmann.

Kanonizacje i beatyfikacje w roku jubileuszowym.

W miesiącach kwietniu, maju, czerwcu i lipcu obecnego roku odbywa się w Rzymie szereg uroczystości kanonizacyjnych i beatyfikacyjnych. Uważamy za słuszne przeto podać krótkie wiadomości o nowych Świętych i Błogosławionych.

I. Nowi Święci.

1. (17 maja). *Teresa od Dzieciątka Jezus*, urodzona 2 stycznia 1873 w Alençon we Francji. W 15 roku życia wstąpiła do klasztoru karmelitanek w Lisieux (Bretanja), gdzie 30 września 1897 r. w 24 roku życia zmarła. Błogosławioną ogłoszoną została 29 kwietnia 1923 r.

2. (21 maja). *Piotr Kanizjusz*, pierwszy niemiecki Jezuita. Urodzony 8 maja 1521 r., syn burmistrza Jakóba Kanis'a z Nymwegen, stolicy ówczesnego księstwa Geldern, należącego kościelnie do metropolji kolońskiej. Piotr Kanizjusz 8 maja 1543 wstąpił do Jezuitów. Ze względu na pracę swą apostolską zwany był drugim Bonifacym Niemiec. Umarł w 76 r. życia dnia 21 grudnia 1597 we Fryburgu szwajcarskim.

3. (24 maja) *Marja Magdalena Postel*, założycielka stowarzyszenia „Sióstr szkolnych miłosierdzia“. Urodzona 28 listopada 1756 w Barfleur w Normandji, zmarła 16 lipca 1846, beatyfikowana 17 maja 1908.

4. (24 maja) *Magdalena Zofja Barat*, założycielka „Dames du Sacré — Coeur“. Urodzona 13 grudnia

1779 w Joigny w Burgundji, zmarła 25 maja 1865, beatyfikowana 24 maja 1908.

5. (31 maja) *Jan Chrzciciel Eudes* urodzony 14 listopada 1601 w Mezerai, po ukończeniu studjów wstąpił w Caen do francuskich oratorjanów. Stał się wkrótce głośny jako misjonarz. W r. 1643 zakłada zgromadzenie „Misjonarzy Jezusa i Marji“, którego celem misje dla ludu i wychowanie kleru.

Działał wielce dla rozszerzenia czci Najsł. Serca Jezusowego i Marji. Założył też pomiędzy innemi zgromadzenie „Pań Dobrego Pasterza“. Zmarł 19 sierpnia 1680.

6. (31 maja) *Jan Chrzciciel Vianney*, proboszcz z Ars. Urodzony 8 maja 1786 w Dardilly koło Ljonu, zmarł 4 sierpnia 1859. Od r. 1818 do śmierci był proboszczem w Ars. Beatyfikowany 8 stycznia 1905.

II. Nowi Błogosławieni.

1. (19 kwietnia) *Antoni Marja Gianelli,* biskup z Bobbio (Włochy), założyciel zgromadzenia „Córek Marji“. Zmarł w r. 1846. w 56 roku życia.

2. (26 kwietnia) *Wincenty Marja Strampi,* pasjonista, biskup w Macerata i Tolentino. Jako kapłan wstąpił w r. 1768 do pasjonistów, których był później prowincjałem i generalnym definitorem. W r. 1801 zostaje biskupem. Od r. 1808 — 1814 wywieziony do Novara za niezłożenie przysięgi Napoleonowi. W r. 1823 rezygnuje z biskupstwa i zostaje doradcą papieża Leona XII. Umiera 1 stycznia 1824 w 79 roku życia.

3. (3. maja) *Józef Cafasso,* kapłan świecki z Turynu. Był kierownikiem instytutu św. Franciszka z Asyżu, praktycznego seminarjum dla młodych księży. Umiera 23 czerwca 1860 r., nie mając jeszcze pięćdziesiątki.

4. (10 maja) *32 siostry zakonne,* męczenniczki z Orange we Francji. Umęczone w czasie rewolucji francuskiej w dniach 7 — 26 lipca 1794. Trzynaście z nich należało do zgromadzenia Sióstr wiecznej Adoracji, 16 do Urszulanek, 2 Cysterski i jedna Benedyktynka.

5. (7 czerwca) *Siostra Marja Michalina od Najśw. Sakramentu.* Pochodziła ze starej rodziny szlacheckiej hiszpańskiej (Flórezy López de Dicastillo Olmeda). Urodzona 1 stycznia 1809 r. w Madrycie. Założyła zgromadzenie „Służebniczek Najśw. Sakramentu“. Zmarła 24 sierpnia 1865 r. w Walencji, zaraziwszy się podczas epidemji przy pielęgnowaniu chorych.

6. (14 czerwca). *82 koreańskich męczenników.* w r. 1836 dwaj kapłani z paryskiego seminarjum misyjnego Piotr Maubant i Jakób Chastan udali się celem krzewienia chrześcijaństwa na Koreę. W roku następnym podążył za nimi wikarjusz apostolski Wawrzyniec Imbert. Wkrótce wybuchło krwawe prześladowanie. 21 sierpnia 1839 r. wszyscy trzej zostali umęczeni. Znalazło też wkrótce śmierć 79 innych chrześcian koreańskich, wśród których był i pierwszy koreański kapłan Andrzej Kim.

7. (21 czerwca) *8 kanadyjskich męczenników T. J.* (X. Izaak Jogues † 1646, X. Jan Brebeuf † 1649, X. Antoni Daniel † 1648, X. Karol Garnier † 1649, X. Noel Chabanel † 1649, X. Gabrjel Lallemant † 1649, nowicjusz René Goupil † 1642 i braciszek Jan de la Lande † 1646.)

8. (5 lipca). *Bernadetta Soubirous* z Lourdes. Po otrzymaniu ostatniego objawienia (16 lipca 1858) żyła jeszcze 8 lat w świecie, a potem wstąpiła do klasztoru jako siostra Marja Bernarda, gdzie zmarła 16 kwietnia 1879, w 34 r. życia.

9. (12 lipca) *Piotr Juljan Eymard,* założyciel kongregacji Najśw. Sakramentu. Urodzony 4 lutego 1811 r. w La Mure d' Isére jako syn kowala. Zostawszy kapłanem, po dłuższej działalności na tem polu zakłada kongregację Najśw. Sakramentu (Eucharystjanów) i żeń-

---

Pamiętny dzień

(Kanonizacja błog. Teresy od Dzieciątka Jezus).

II.

Nie wszyscy „praelati“ mieli szczęście złożenia Namiestnikowi Chrystusowemu wyrazów posłuszeństwa. Czas naglił. Dziesiąta godzina już minęła. Długi ogon czekających kolei odcięto i kazano zająć miejsce. Po obu stronach zasiedli w pierwszym rzędzie kardynałowie, w drugim arcybiskupi, trzecim biskupi. Zaczęto.

Mistrz ceremonji poprowadził ku papieskiemu tronowi kardynała Antoniego Vico, prefekta św. kongr. Obrzędów i zarazem prokuratora kanonizacji, po lewej stronie szedł adwokat konsystorski, który ukląkł przed Ojcem św. i prosił „instanter“ w imieniu wymienionego kardynała Prokuratora o wpisanie błogosł. Teresy w poczet świętych. Odpowiedział sekretarz Brevi „Ad Principes“ kard Sebastiani, aby, mimo to, że świętość błogosławionej jest oczywistą dzięki tak wielkiej ilości cudów przez nią zdziałanych, zwrócić się do Boga, Matki Najświętszej i Świętych Pańskich z prośbą o światłość boskiej Mądrości.

Kantorzy rozpoczęli litanję do Wszystkich Świętych. Ojciec św. ukląkł i ze złożonemi rękami gorąco się modlił. Po Agnus Dei usiadł na tronie. Prokurator ponowił prośbę, tym razem już „instantius“. Otrzymał odpowiedź, aby jeszcze odprawiono modły do Ducha św. Papież zdjął mitrę, padł na kolana i gdy kardynałowie asystujący powtarzali głośno wezwanie: Orate, zaintonował: „Veni Creator Spiritus“. Po oracji Prokurator po raz trzeci powtórzył prośbę: „instanter“, „instantius et instantissime“. Padła odpowiedź. Poruszenie nastało w świątyni. Usłyszano słowa: „Assurgite igitur omnes: Petrus per Pium locuturus est“. Nastała niezmącona cisza. Ustały rozmowy i szepty. 50-tysięczna masa jakby skamieniała. Słuchano. Po raz pierwszy wszyscy mieli słyszeć Ojca św. mówiącego „ex cathedra“. Stało się to dzięki pomysłowemu umieszczeniu na konfesji św. Piotra 4 megafonów a przed Ojcem św. mikrofonu radjotelefonicznego, z czego kardynałowie byli niezadowoleni, krytykując ten pomysł jako teatralny i obniżający powagę uroczystości. Słowa brzmiały wyraźnie, mocno i metalicznie, jakby spiżem wybijane.

„Ad honorem Sanctae et individuae Trinitatis, ad exaltationem Fidei catholicae et Christianae religionis augmentum, auctoritate Domini nostri Jesu Christi, Beatorum Apostolorum Petri et Pauli ac Nostra; matura deliberatione praehabita et divina ope saepius implorata ac de Venerabilium Fratrum nostrorum Sanctae Romanae Eclesiae Cardinalium Patriarcharum Archiepiscoporum et Episcoporum in urbe existentium consilio, Beatam Theresiam ab Infante Jesu Sanctam esse decernimus et definimus ac sanctorum catalogo adscribimus; statuentes ab Ecclesia Universali eius memoriam quolibet anno die eius natali nempe 30 septembris, inter

zkie zgromadzenie „Służebniczek Najśw. Sakramentu“. Umarł 1 sierpnia 1868 w rodzinnej miejscowości La Mure.

Sprawy religijne.

Stan prowincji polskiej Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Trzysta lat mija od czasu założenia Zgromadzenia Księży Misjonarzy przez św. Wincentego. Z tej okazji w Misjach katolickich zamieszcza X. Tadeusz Petrzyk historję tego Zgromadzenia. Z pracy tej wyjmujemy parę szczegółów odnoszących się do prowincji polskiej. Pierwsi Misjonarze przybywają do Polski w r. 1651. Obecnie prowincja polska Zgromadzenia Księży Misjonarzy liczy 155 księży, 43 braci i 80 kleryków, domów 34. (Kraków 3 domy: Stradom zał. 1682 r., Kleparz zał. 1861, Nowa Wieś zał. 1894. — Warszawa 2 domy: Kościół św. Krzyża zał. 1651, 1918 r., Konwikt teologiczny zał. 1918. — Wilno: Kościół Zbawiciela zał. 1687, 1920. — Lwów: 2 domy: Ulica Dwernickiego 1867, 1920 r., Małe seminarjum arcybiskupie zał. 1899. — Tarnów zał. 1903, Biały Kamień 1903, Milatyn 1904, Odporyszów 1906, Jezierzany 1890, Pabjanice 1919, Kaczyka (na Bukowinie) 1902. — W Stanach Zjednoczonych 5 domów, W Brazylji 14 domów.)

Największe korporacje misyjne. Według zestawień Watykańskiej Wystawy Misyjnej na czoło pracy misyjnej wysuwają się: Jezuici, Franciszkanie i Paryskie Seminarjum Misyj Zagranicznych.

W początkach 1924 r. mieli Jezuici na misjach w ścisłem tego słowa znaczeniu (podległych Propagandzie) 1341 księży, 261 kleryków i 459 braci. Ogółem Jezuici mają powierzonych swej pieczy 2 archidiecezje, 9 diecezyj, 12 wikarjatów apostolskich, 2 prefektury i 40 różnych mniejszych misyj. Ilość katolików w ich okręgach wynosi jednak niecałe dwa miljony na około 200 miljonów niewiernych, wśród których pracują. Księży krajowców mają 160.

Według oficjalnego sprawozdania OO. Franciszkanów w początkach ubiegłego roku było na misjach, w ścisłem i szerszem tego słowa znaczeniu, 2.662 misjonarzy franciszkańskich. Jeśli jednak odliczymy misje wśród kolonistów i wychodźców w Ameryce, oraz misje w Jugosławji, Grecji i Australji, to na właściwe misje, podległe Propagandzie przypada tylko 1375 misjonarzy (księży, kleryków i braci). Misjonarzy krajowców mają Franciszkanie 700.

Paryskie Seminarjum M. Z. ma w Japonji 4 biskupów i 83 księży, w Korei 3 bisk. 41 ks., w Chinach 14 bisk. 312 ks., W Indjach Zagang. 14 bisk. 385 ks., w Indjach Przedgang. 7 bisk. 233 ks. Wiernych około 2 miljony. Księży krajowców 1235.

Ofiary na Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Ostatni zeszyt Acta Pontificii Operis a Propagatione Fidei podaje ostateczny obrachunek z ofiar złożonych w r. 1923 na rzecz dzieła Rozkrzewiania Wiary św. Jak widać z tego zestawienia największą sumę ofiar z krajów europejskich złożyła Francja, za nią idą: Holandja, Włochy, Hiszpanja, Belgja, Irlandja, Anglja, Szwajcarja, Bawarja i t. d. Polska znajduje się ze swą ofiarą (12. 789 lir) na 17 miejscu.

Francja a Watykan. Sprawa zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie otrzymała na razie pomyślne dla katolików rozwiązanie. Oto, gdy przyszło w Senacie do rozprawy nad preliminarzem budżetowym, senatorowie prawicowi postawili demonstracyjną poprawkę zredukowania wydatków na utrzymanie placówek dyplomatycznych. Chodziło im o to, by sprawę słynnego rozdziału 9. preliminarza budżetowego odesłać jeszcze raz do Izby deputowanych celem przedyskutowania. Na to oświadczył minister spraw zagranicznych, że preli-

---

Sanctas Virgines non Martyres pia devotione recoli debere. In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti“.

Zerwała się długo niemilknąca burza oklasków. Wskazywano sobie wzajemnie z entuzjazmem obraz św. Teresy, tego ślicznego kwiatu Karmelu. Bliżsi darli się do obrazu, dotykając go palcami lub pocierając różańce. Tymczasem przy katedrze załatwiono jeszcze dwie formalności: Pius XI na pokorną prośbę adwokata konsystorskiego, aby kanonizacja ta została uwieczniona listem apostolskim odpowiedział: „decernimus“. Wtedy kardynał Prokurator ucałował ze czcią rękę i kolano Ojca św. i wrócił na swe miejsce. Adwokat zaś jego poprosił Protonotarjuszów Apostolskich, aby na wieczną rzeczy pamiątkę wygotowali odpowiednie „instrumentum Canonisationis solemniter peractae“. „Conficiemus“ odpowiedzieli chórem i zwracając się w stronę najbliższego otoczenia Papieża zakończyli: „Vobis testibus“

Ojciec św. powstał i zaintonował „Te Deum“. Te Dominum confitemur — podchwycił natychmiast chór watykański. Te aeternum Patrem omnis terra veneratur śpiewał już cały tłum. Z górą 15 tysięcy kapłanów równo, miarowo, potężnie śpiewało to „omnis terra“. Doskonałe soprany i alty odpowiadały naprzemian z presbyterjum: Tibi omnes Angeli, Tibi Cherubim et Seraphim. Osób śpiewających widać nie było, słychać było tylko łoskot zrywającej się pieśni kapłanów przeplatanej jakby głosami skrzypiec i fletów w tysiące liczonych. Tak te dwa chóry naprzemian sławiły wielkość Boga, który w niezmierzonej swej dobroci zezwolił, aby na firmamencie Kościoła weszła nowa gwiazda. Kto nie umiał śpiewać lub dając się porwać wzruszeniu nie mógł śpiewać, tylko przez zalane łzami szczęścia oczy patrzył i słuchał, prawdziwie doświadczył prawdziwości słów św. Pawła: „nunc in speculo solum et aenigmate“.

Był projekt, aby w czasie Te Deum chłopcy rzucali z góry z gzymsów presbiterjum, kopuły, i głównej nawy pęki róż. Papież jednakowoż, mimo to że Święta tak pięknie mówiła o tym „deszczu róż“, jaki uprosi u Boga, nie zezwolił na ten experyment w obawie, aby zdobywanie róż i dzielenie się niemi nie pociągnęło ofiar w ludziach.

Te Deum przebrzmiało. Po oracji dziękczynnej kardynał - diakon zaśpiewał: Ora pro nobis, Sancta Theresia, Alleluja, a Ojciec św. dodał własną orację ku czci Świętej. Odmówiono jeszcze Confiteor z wstawieniem po św. Apostołach imienia kanonizowanej i Ojciec św. udzielił błogosławieństwa, dodając w modlitwie błagalnej jeszcze raz imię Świętej. Asystujący kardynał-kapłan ogłosił odpust zupełny. Tem zakończono ceremonjał kanonizacji.

Zaczęto przygotowania do uroczystej Mszy papieskiej. Ze środka „katedry“ Ojciec św. przeszedł na stronę Ewangelji na „mały tron“ i zaczął „Tercję“. W ubieraniu asystowali mu kardynałowie: De Lai, Bisleti, Laurenti, Ehrle, Diaconus ministrans i Subdiaconus Mons. Florczak.

minowana suma przez Izbę wystarczy na utrzymanie ambasady watykańskiej i rząd tej ambasady nie myśli znosić. Wobec tego oświadczenia demonstranci poprawkę swą cofnęli.

Międzynarodowy Kongres katolicki. Znana międzynarodowa organizacja katolicka „Ika“ urządza w dniach 11—16 sierpnia b. r. piąty międzynarodowy kongres katolicki w Oksfordzie. Jak zwykle obrady toczyć będą się na plenum i w komisjach fachowych. Posiedzenia ogólne zajmią się katolickiemi zasadami odnośnie do współżycia ras i narodów, (sprawa mniejszości narodowych, samostanowienie o sobie narodów, kwestja żydowska i t. p.) Wśród komisyj są: komisja pielęgnowania katolickiego prawa międzynarodowego, komisja katolickich nauczycieli i wychowawców, komisja prasy katolickiej i inne. Dokładniejszych informacyj i programów udziela: „Ika“, Zug, Szwajcarja.

Nowe dzieła Reymonta. „Gazeta Warszawska“ zamieszcza wywiad z Władysławem Reymontem, bawiącym obecnie w Paryżu. Reymont ukończył pisanie 3 nowych książek. Pierwszej z nich pt. „Ostatni chrześcijanie“ treścią jest martylogja unitów. Druga p. t. „Ksiądz Jan“ zajmuje się opisem przeżyć księdza pochodzącego z ludu. Trzecia p. t. „Powrót“ jest śmiałą fantazją na tle przyszłego starcia świata z Kościołem.

Ataki na biskupa Chomyszyna. Dowodem na to, iż surowe przepisy cenzuralne potrzebne były dla duchowieństwa ruskiego, ale zarazem też i dowodem na to, jak mało sobie to duchowieństwo z różnych przepisów — nawet wzmocnionych suspenzą „ipso facto“ — robi, jest artykuł „świaszczennyka S. D“, zamieszczony w „Dile“ z 6 czerwca b. r. Geneza tego artykułu następująca:

Niedawno Oteć Dr. Jar. Lewyćkyj zamieścił w „Dile“ projekt założenia krajowego cerkiewnego towarzystwa, któreby na wzór dawnej „Stauropigji“ czuwało nad życiem religijno-cerkiewnem, a więc miało głos n. p. przy nominacji biskupów lub wtedy „gdy biskupi naruszają prawa i zwyczaje cerkwi (n. p. celibat)“. Przeciwko temu projektowi zaprotestował biskup Chomyszyn w swoim liście do duchowieństwa stanisławowskiej diecezji, uważając takie towarzystwo za jakąś radę nadepiskopalną. List X. biskupa nie podoba się świaszczennykowi S. D. i w „Dile“, a więc w organie świeckim, liberalnym ostro atakuje X. bisk. Chomyszyna i to w tego rodzaju tonie:

„W całym świecie przyjęła się praktyka, że wszelkie osobiste a bezpodstawne napaści niepoczytalnych ludzi, a do tego napaści w nieodpowiedniej i niekulturalnej formie, pozostawia się bez odpowiedzi. Myślę, że z tej przyczyny i napaści bisk. dr. Chomyszyna nie otrzymały dotąd należnej odprawy “...„ Całe jego „posłanie“ nie nadaje się do tego, by je poważnie traktować „...“ Gdyby O. L. miał czas i ochotę czytać różne „posłania“ bisk. Chom. to mógłby łatwo zarazić się bolszewizmem“...

Tak wyraża się ksiądz unicki o swoim biskupie.

Cnoty policjanta. W nowym Jorku istnieje katolicki związek policji państwowej. Corocznie związek ten urządza uroczyste nabożeństwo. W tym roku na mszy związkowej było około 3.500 członków. Po nabożeństwie odbyło się towarzyskie zebranie, na którem kardynał Hayes miał przemowę. W mowie tej zaznaczył, iż dobry policjant powinien mieć: cierpliwość Joba, mądrość Salomona, a odwagę Daniela w lwiej jamie.

Arcybiskup Pragi o Polsce i Czechosłowacji. Z okazji zawarcia nowych traktatów pomiędzy Polską i Czecho-Słowacją, arcybiskup praski, ks. Franciszek Kordacz, tak się wypowiedział o przeznaczeniu przyszłej współpracy obu tych państw:

„Ta sama wiara chrześcijańska tworzyła aż do XI-go najpewniejszą podstawę łączności między zacho-

---

W czasie Mszy św. Ewangelję śpiewano dwukrotnie: naprzód w łacińskim, potem w greckim języku. Po Ewangelji Ojciec św. wygłosił homilję o nowej Świętej. Jako motto wziął słowa św. Mateusza XVIII, 2, „Amen dico vobis, nisi conversi fueritis et efficiamini sicut parvuli non intrabitis in regnum coelorum“. Nastąpiło drugie błogosławieństwo papieskie z ogłoszeniem odpustu.

Z ogromnem zaciekawieniem spoglądali obecni na chwilę „Ofiarowania“. Ku ołtarzowi papieskiemu, znajdującemu się nad grobem św. Piotra, postępowało dwóch ze służby papieskiej, za nimi ceremonjarz prowadzący dwóch famulusów kardynała Vanutellego, dźwigających dwie wielkie świece. Za nimi szedł sam kardynał z dwoma karmelitami. Jeden z nich niósł małą świecę (Jezus Chrystus), drugi klatkę złoconą z dwoma gołębiami. Mają być one symbolem pokoju. Jak gołąb zwiastował koniec potopu, tak święci przez opuszczenie i wzgardzenie świata wskazują drogę ku ojczyźnie niebieskiej. — Szła druga para przybocznych kardynała Merry de Val, niosących 2 chleby, jeden pozłacany, drugi posrebrzany. (Jak chleb stanowi niezbędny pokarm, tak świętym pokarmem było zdobywanie cnót). Obok kardynała Merry del Valla szło 2 karmelitów, jeden z małą świecą, drugi z klatką mieszczącą parę turkawek (symbol wierności). Za nimi służba kard. Bisleti niosła dwie beczułki wina (posrebrzaną i pozłacaną). Sam kardynał szedł w towarzystwie trzeciej pary karmelitów znowu ze świecą i parą śpiewających ptaków w klatce (radość Świętych). Cały ten orszak ukląkł u podnóża tronu papieskiego i począł składać dary. Kardynałowie całowali rękę Ojca św., zakonnicy stopy.

Jak we Francji, tak i we Włoszech w czasie podniesienia orkiestra nie przestaje grać. Tym razem ze szczytu kopuły od strony węwnętrznej trębacze zagrali na srebrnych trąbach niebiańskie „Andante“ Longhi'ego.

Po Agnus Dei Ojciec św. wrócił na tron i tam czekał na Sakramentalne Postacie. Kardynał-diakon, pozostały przy ołtarzu, wręczył audytorowi Roty, subdjakonowi, Przenajświętszą Hostję złożoną na patenie i zamkniętą „in asterisco“. Subdiakon ustawił się obok tronu. Wtedy kardynał-diakon wziął kielich. Papież powstał z klęczek, spożył część Hostji i część Krwi Przenajświętszej (przez złotą rurkę). Resztę Hostji podzielił między Diakona i Subdiakona. Ci dwaj wrócili do ołtarza: pierwszy trzymając w ręku kielich, drugi patenę. Na ołtarzu kardynał-diakon spożył z kielicha połowę Postaci przez rurkę. Resztę wypił Subdiakon wprost z kielicha. Ablucję zaniósł Papieżowi w małym kielichu kardynał-Biskup. W czasie Komunji papieskiej wszyscy klęczeli a gwardje prezentowały broń.

Końcowe oracje odmówił Papież przy ołtarzu, poczem udzielił po raz trzeci Apostolskiego błogosławieństwa w uroczystej formie. Uroczystość zakończyła się o godz. 2-giej po południu.

Elbe

dem i wschodem europejskim, zaś jeszcze w wieku szesnastym łączyła wszystkie cywilizowane ludy w Europie zachodniej. Niech wiara ta i dzisiaj będzie głębszem podłożem zgody, jedności i wzajemności polsko czesko-słowackiej! Na tym fundamencie zjednoczone narody polski i czesko-słowacki nie tylko będą mocnym wałem przeciw zakusom rewolucji bolszewickiej, lecz będą w stanie podjąć się wspólnie misji kulturalno chrześcijańskiej w przyszłej odrodzonej Rosji. Na dalekim wschodzie azjatyckim wspólna ich misja chrześcijańska przyczynić się może w przyszłości do powstrzymania grożącego niebezpieczeństwa żółtego."

Biskup udekorowany Mieczami Hallerowskiemi. W Cleveland (St. Zjedn.) w kancelarji djecezajlnej nastąpiło uroczyste wręczenie pamiątkowej odznaki „Mieczy Hallerowskich" biskupowi Józefowi Schrembsowi. Świadkami wręczenia byli wszyscy polscy księża z Cleveland. Odznakę imieniem Kapituły warszawskiej wręczył p. S. Z. Stachowicz, sekretarz generalny Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, który z okazji tej wygłosił do biskupa odpowiednie przemówienie, podnosząc jego zasługi w formowaniu tu w Ameryce Armji Polskiej, oraz w uświetnieniu przyjęcia Generała Hallera. Ks. biskup Józef Schrembs, zdaje się jest jedynym biskupem katolickim niepolskiego pochodzenia, który czynnie popierał tworzenie się Armji Polskiej. On to powiedział: „W żyłach mych płynie krew narodu szwajcarskiego, który gościnnie przyjął Tadeusza Kościuszkę".

Wzrost wiary katolickiej w Ameryce. Według statystyki, wydanej przez „Catholic Directory", w ubiegłym roku 94,241 osób przeszło z protestantyzmu lub wiary mojżeszowej na katolicyzm. Liczba ta w porównaniu jest stosunkowo małą. W roku 1924 utworzono 138 nowych parafji katolickich w Stanach Zjednoczonych i obecnie jest w kraju 17,284 kościołów katolickich i 23,697 księży katolickich. Szkoły parafjalne wychowywały w ubiegłym roku 2,038,624 dzieci, co wykazuje wielki wzrost w porównaniu z latami poprzedniemi i zwiększone zaufanie ludności do szkół parafjalnych. Obecnie istnieje w Stanach Zjednoczonych 120 katolickich seminarjum duchownych, w których wychowuje się 11,345 kandydatów na księży. Stane Zjednoczone mają obecnie 17 arcybiskupów katolickich, z których czterej są kardynałami, i 101 biskupów.

Mussolini a Watykan. Premjer Mussolini zamierza doprowadzić do zgody między rządem włoskim a Watykanem. Chce on przyznać Papieżowi zupełną suwerenność nad gruntami razem z Bazyliką św. Piotra i pałacami i ogrodami watykańskiemi pod warunkiem, że Papież zrzeknie się pretensji do państwa kościelnego zburzonego przez Włochów w r. 1870. Mussolini chce nadto wybudować osobną stację kolejową na gruntach Watykanu, aby wysiadać na terytorjum papieskiem, Jeżeli plan Mussoliniego zostanie przyjęty, Papież przestanie być dobrowolnym więźniem Watykanu

Murzyni — katolicy. W Waszyngtonie, w zeszłym roku została założona Katolicka Organizacja Murzynów, której celem jest zrzeszenie wszystkich katolików murzyńskich w jedną wielką organizację. Wszystkich razem murzynów-katolików w Stanach Zjednoczonych jest około ćwierć miljona. Nie dawno temu posiedzenie miał komitet wykonawczy, który uformował plany kampanji rozszerzenia powyższego stowarzyszenia. Stowarzyszenie to postanowiło również pracować nad projektem Instytntu Kardynała Gibbon'sa dla młodzieży murzyńskiej. Instytut ten znajduje się w Ridge, Md.

Wzrost katolicyzmu w Berlinie. W Berlinie powiększyła się liczba katolików. Dawniej w Berlinie przypadało 37 katolików na tysiąc ludzi; obecnie na tysiąc ludzi przypada 120 katolików.

Przegląd czasopism.

Na bardzo ważną ewentualność, może niedalekiej przyszłośei, zwraca uwagę X. I. Prądzyński w „Wiadomościach" za maj, a mianowicie:

W polityce wewnętrznej krystalizuje się i wzmaga bardzo słuszna i nieodzownie konieczna teza, stworzenia zwartego obozu narodowego, obejmującego kierunki polityczne od skrajnej lewicy aż do najdalej „w reakcji" posuwającą się prawicę.

Powstanie czy niedojście do skutku tego jednolitego bloku może rozstrzygać o bycie albo niebycie politycznym Polski.

Trudno jednak zamykać oczy na istotną prawdę, że powstanie on kosztem jednolitości i zwartości religijnej i kościelnej.

Ponieważ i kościelnie ma państwo polskie ogromne znaczenie na Wschodzie, więc ze wszechmiar słusznem jest nawoływanie autora:

Nada Polsce ten kierunek oblicze, który światopoglądem swoim zdoła przeniknąć w szerokie masy narodu.

Jesteśmy więc poprostu świadkami wyścigu światopoglądów, którego ostatnią nagrodą jest dusza narodu.

Jednym z małych objawów niezadowolenia kół prawicowych jest drobna uwaga o iura stolae.

Niepotrzebnie czynniki państwowe czy polityczno-stronnicze usiłują przypisać trochę demagogicznie sobie „zasługę", jakoby one były autorami projektów dotyczących „iura stolae" dla „dobra ludu".

Daleko więcej podobnych zastrzeżeń mają ewangelicy, którzy w swoim „Zwiastunie" (Warszawa) są bardzo drażliwi, energiczni, światoburczy, przemawiają imieniem jakiejś ogromnej potęgi. Bardzo też skwapliwie korzystają z „Polski Odrodzonej" i „Głosu Prawdy", w którym p. Thugut drukuje swe rady i programy.

W artykule „Zwiastuna" p, t. „Czy armja Królowej Korony Polskiej?" narzekają na udział wojska bez względu na wyznanie w uroczystości Bożego Ciała.

w dzień ultrakatolickiego, dla każdego uświadomionego ewangelika wysoce niebiblijnego święta „Bożego Ciała" istotnie odkomenderowywa się oddziały wojskowe bez różnicy wyznania. O uczuciach, które pod szarym polskim mundurem w takiej chwili wypełniają pierś żołnierza-ewangelika, nie potrzebujemy tłómaczyć naszym czytelnikom, znającym zapatrywanie i stosunek sumienia ewangelickiego do rzymskiego kultu dla hostji.

Razi ich inny jeszcze szczegół z armji:

Istnieje piękny zwyczaj, że różne sfery i korporacje społeczne fundują poszczególnym formacjom wojskowym sztandary. Ale propaganda klerykalizmu i ten piękny odruch wyzyskuje dla swoich celów przez to, że na tych sztandarach prawie stale umieszcza się wizerunek „Matki Boskiej". Wprawdzie istnieje wyraźny przepis wojskowy, że na sztandarach wojskowych może być tylko godło państwowe, oraz napis „honor i ojczyzna", ale w Polsce wszak przepisy, nie wyłączając nawet Konstytucji, są tylko poto, aby ich się nie trzymano. J znów mamy konsekwentne, acz pozornie niewinne rozszerzanie wpływów „Królowej Korony Polskiej".

Autor przytacza jeszcze kilka podobnych udręczeń ewangelickich, w których znać pióro apostaty, usiłującego usuwać wszystkie objawy katolickie, niepokojące jego sumienie. Ucieka się po ratunek do świeckości:

Póki nie mamy wyznaniowego państwa, wyznaniowego rządu, wyznaniowego wojska i wyznaniowej szkoły, wszystkie

akty państwowe, rządowe, wojskowe i szkolne muszą być i pozostać świeckie.

Czy aby drobiazg ewangelicki w naszem państwie, nie powinien przestać być natrętny. Musi być i pozostać cicho.

21 czerwca odbędzie się demonstracja kobiet pracujących pod sztandarem P. P. S. Po kilkudziesięciu żądaniach kończy swe nawoływania:

Sroży się wszędzie reakcja. Kobiety nieświadome, ciemne, uległe swojemi głosami podczas wyborów podtrzymują tę reakcję, która odwdzięcza się im za to, gnębiąc je jako robotnice, jako żony i matki robotników.

Uświadamiajmy kobiety pracujące co do ich rzeczywistych interesów. Wskazujmy, że ich miejsce jest jedynie w szeregach socjalistycznych, walczących o powszechne szczęście społeczne. Rzućmy hasło:

Precz z reakcją!

Na ustach prasy prawicowej jest znów wzajemne precz. Nie chcę przytaczać szczegółów z dzienników rozmaitych obozów, a przecież są ważniejsze rzeczy do roboty, aniżeli walka wzajemna, gdy walki z przeciwnikiem nie tylko się nie ukończyło, ale nawet nie rozpoczęło na dobre. Może przyjść czas, że społeczeństwo odwróci się od jałowych sporów: ty piegowaty, ty łysy, ty na jedną nogę utykasz i zignoruje ciemne nieszlachetne partyjnictwo. Na razie skupiają się pisarze:

Rozproszenie obecne naszego piśmiennictwa zaszło tak daleko, że nie widać go jak należy nie tylko zagranicą, ale także... w samym kraju.

Trudno nie zauważyć, że szeroki ogół światłego i czytającego społeczeństwa, w ostatnich latach i to już w ostatnich latach jakichś piętnastu, przynajmniej od roku 1910 mniej-więcej, mniej się rozeznaje w życiu polskiego piśmiennictwa, mniej ma pewności sądu o współczesnej twórczości, mniej sobie liczy dobrych znajomych choć całkiem nieznanych wśród ludzi piszących, niż to bywało zwykle czy koło roku 1900, czy 1880, czy 1820, czy 1790 i t. d.

A działalność antypaństwowa, antynarodowa i antykościelna jest prowadzona planowo!...

X. Jan Obożny.

Z piśmiennictwa.

Marja Bocheńska. Żywot św. Jana od Krzyża Karmelity Bosego. Lwów 1925, (Str. 76 w 8-ce. Cena 2 złote.)

Jest to pierwszy (jeżeli się nie mylimy) w naszej literaturze żywot wielkiege mistyka i reformatora reguły karmelitańskiej, jednego z najwybitniejszych Świętych wieku XVI. Szan. autorka podjęła się trudnego zadania i dokonała go z wielkim pietyzmem i uznania godną starannością, korzystając z obszerniejszego, (zbyt rozwlekłego) żywota św. Jana, napisanego przez O. Hieronima od św. Józefa, karmelitę bosego.[1]) Obdarzyła nas książeczką niewielkiej objętości, ale pełną treści budującej i bardzo zajmującej, która też powinna znaleść licznych czytelników. Styl Autorki odznacza się szlachetną prostotą i poprawnością Podobnie napisanych żywotów Świętych trzebaby nam więcej.[2])

X. A. P.

[1]) Przekład francuski tej biografji i dzieł św. Jana od Krzyża wydano po raz 6-ty w Tours w r. 1922 (Maison Alfred Mame et Fils).

[2]) Na str. 9 zakradła się omyłka — zapewne drukarska: miasteczko, w którem urodził się Jan, nazwane jest w w. 4 „Fontibros“, zamiast „Hontiveros“.

Życie chrześcijanina w obrzędach Kościoła. Modlitewnik liturgiczny. Ułożył ks. Dr. **Kazimierz Thullie.** Wydanie **dla młodzieży**. Lwów Książnica-Atlas 1925. Stron VIJ + 668 w małym formacie.

Wydanie **dla dorosłych** tamże. Stron VII i 583.

Książka tej treści była niewątpliwie od dawna nam potrzebna (jak już czytaliśmy nieraz i w Gaz K.) Można też przepowiedzieć, jak sądzimy, Modlitewnikowi, wydanemu przez K. Dra Thulliego przy współudziale komisji Ministerstwa Wyznań Religijn. i O. P., że ogół nasz katolicki będzie z niego chętnie i dużo korzystał. Poucza on najpierw o czci Bożej prywatnej, potem o publicznej, dalej o Mszale, o Sakramentach, a w końcu o przygotowaniu do Spowiedzi i Komunji św.. — w wydaniu zaś przeznaczonem dla młodzieży, znajdujemy także pieśni kościelne, rozmyślania, tytuły kilkunastu książek z literatury religijnej i sposób służenia do mszy św. Opracowanie całości jest bardzo sumienne i staranne. Wydanie dla młodzieży jest już polecone dla szkół przez Ministerstwo Wyzn. Rel. i O. P. *X. A. P.*

Xenia Thomistica. 1925. Romae in Pont. Collegio Angelico (Stron. 562 w dużym formacie). Vol. I tractatus philosophicus continens.

Pod tym napisem wydał regens wymienionego Collegium (Roma 5. Via. S. Vitale 15) O. Sadoc Szabó O. P.) 26 cennych rozpraw, których autorami są wybitni księża, pracujący w dziedzinie filozofji: kard. Ludwig Billot S. J., Richard, Ramirez, biskup Fischer-Colbrie i inni. Naukę polską reprezentują X. Jacek Woroniecki („M. Thomas et la pédagogie moderne“, str. 451—460“) i X. Romuald Kazubowski O. P. („Fundamentum cognitionis secundum philosophiam aristotelico-thomisticam“, str. 363—377). Rozprawy napisane są w różnych językach: łacińskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim, angielskim i włoskim. Tom II będzie zawierał traktaty teologiczne a III kwestje historyczno-krytyczne.

X. P.

Próbki z twórczości „Skamandrytów“. Ciekawe próbki nowej poezji polskiej i dziwacznych, a poniekąd dość zabawnych poglądów na istotę poezji w ogólności znajdujemy w tygodniku warszawskim p. n. „Wiadomości Literackie“ (Rok I, nry 40—46). Warto się z niemi zapoznać, tem bardziej, że dzienniki nasze robią nieraz temu pismu i jego współpracownikom niezasłużoną reklamę. Treści tych utworów trzeba wytknąć często albo niejasną, a napuszoną frazeologję, niewłaściwe, a nawet śmieszne porównania, albo też banalność całkiem prozaiczną; — formie zaś rażące braki pod względem rytmu i rymu; — nieraz też „myśl“ zawdzięcza swe powstanie poszukiwanemu rymowi, jak np. w banalnym wierszyku Tuwina. p. n. „Podróż“ (nr. 40—49 z 19 paźdz. 1924):

„Opadli go czarni chłopcy,
Krzycząc, że odniosą walizki,
Wszyscy byli jednakowy obcy,
Lecz ten, który wziął bagaż, — był bliskim...
. . . .
„Tam jest teraz zmierzch. deszcz, szarawy [kwiecień,
Miotła w kącie moknie“...
I najsmutniejszy na świecie
Stanął przy oknie“ (Koniec).

Mowa tu o podróżniku, który dobił do dalekiego „portu, wesołego“, a teraz nie wie, co tu robić i tęskni

za „smutnem podwórzem“, gdzie zapewne spędził młode lata i gdzie widywał w czasie deszczu miotłę moknącą w kącie... I cóż w tem pięknego i godnego szaty poetycznej?

Ale p. Tuwim ma swój oryginalny pogląd na na poezję, który jego zdaniem powinienby zamknąć usta „wszystkim recenzentom: „Poezja“ pisze on w nrze 45 str. 4) „jest matematyka słów. Niema w niej dowolności ani przypadków... Rezultat jest zawsze jednakowy: konieczność, którą kieruje instynkt poetycki... Proces powstawania wiersza jest zjawiskiem fizjologicznem“ i td. — Jakże smutna to jedna k„konieczność“, która każe poecie rymować: — „kwiecień — świecie“ — „miotła, moknie — stanął przy oknie“! A kiedy ktoś powie: „Nie rozumiem tej nowej poezji“, odpowiada mu Tuwim: „Pan Mickiewicza także nie rozumie:“ I dodaje frazes niedorzeczny: „Runąć, utonąć, spalić się w niebie i piekle jego słów, może tylko poeta!„

Innego znów poetę przynagla ta „konieczność“ do takich wyrażeń przedziwnych jak np. następujące: „Każdy twój krok to biały szczyt lodowca oblany purpurą“. (?! — Nr. 46 z „Siódmej książki Iwaszkiewicza“). Innemu każe tak śpiewać:

„Nie zachłysną się mroźną wichurą galopu,
Nocą do twych okiennic nie zapukam więcej.
Burza przeszła już dawno i gwiazdy ze stropu
Na zwiędły park się kładą, jak stygnące ręce“

i td. (Kazimierz Wierzyński „Popioły“ Nr. 44). Trudno już chyba o porównanie śmielsze i bardzej górnolotne!

X. A. P.

E. M. Lajemnie: La gracieuse histoire de la petite Anne de Guigne. Str. 81. szesnastka. Editions de la Vie Spirituelle, Saint Maximin, 1925. Cena 2 fr.

Milutka historyjka małej dziewczynki, zmarłej w jedenastym roku życia po otrzymaniu niezwykłych objawów łaski Bożej. Niezwykłość ta jednak nie wkracza w granicę cudu, a objawia się we wzmożonem życiu duchowem dziecka. Mała Annulka chce i stara się być coraz doskonalszą, a Bóg jej w tem dopomaga. Sposób przedstawienia historji tego niezwykłego dziecka prosty, lecz zarazem wzniosły i serdeczny. Wartałoby tę książeczkę przetłumaczyć dla zbudowania polskich dziatek.

Nadesłano do Redakcji:

Przegląd powszechny. Tom 167. Czerwiec 1925. Nr. 498. Kraków, ul. Kopernika 26. Treść: Prof. J. Kochanowski: Rocznica Konstytucji 3. Maja a święto Królowej Korony Polskiej. Ks. prof. A. Bukowski: Z teologji spekulatywnej i mistyki św. Tomasza z Akwinu. R. Blüth: Kartki z dziejów katolicyzmu w Rosji, w I połowie XIX w. Fr. Potocki: Z ruchu katolickiego w Niemczech. Dr. A. Prochaska: Walka o zasady na kresach (c. d.). F. Hortyński: Energja i materja we wszechświecie. Przegląd piśmiennictwa (z filareckiego świata, Morawski, D'Abancourt, Lanterbach, Lelewel, Tixeront). J. Urban: Sprawy kościoła (Upadek patrjarchatów drugiego i trzeciego Rzymu). L. Lepszy: Niezwykłe zabytki w Luborzycy pod Krakowem. St. Podoleński: Z dziedziny szkolnictwa polskiego.

Dzwonek Marji. Miesięcznik ilustrowany dla kongregacyj Marjańskich. Rocznik V. Czerwiec. Zeszyt 6. Redakcja: Zakład Misyjny Królowa Apostołów, Rybnik, Górny Śląsk.

Przewodnik katolicki. Pismo tygodniowe poświęcone sprawom religijnym, społecznym, narodowym i ekonomicznym. Adres: The Catholic Leader, New Britain, Conn. U. S, A.

Słowo Kujawskie. Dziennik. Redaguje X. Stanisław Wojsa. Adres: Wrocławek, ul. Brzeska 4.

Espero Katolika, Internacia Monata gazeto. Majo 1925. Administracio: Fino Larroche, 55, rue de Vaugirard à Paris (VI).

W numerze tym umieszczono artykuł X. Jakóba Makary: „La konkordato inter la Sankta-Sego kaj la Pola Respubliko“ z portretem Prezydenta Wojciechowskiego i kardynała Kakowskiego.

Komunikaty.

Domy księży w Worochcie

otwarte od 1 lipca 1925 r. Worochta uznana przez lekarzy jako stacja klimatyczna, położona 750 m. nad poziom morza. Najdogodniejszy punkt wycieczkowy w pasmo Karpat. Doskonała kąpiel w Prucie. Wikt w pobliskiej restauracji. Stacja kolejowa i poczta w miejscu. Jedzie się koleją ze Lwowa do Worochty z przesiadaniem w Stanisławowie.

Uprasza się o zgłoszenia przed 26 czerwca b. r. pod adresem: **Towarzystwo kapłanów, Lwów, ul. Murarska 49.** Po 26 czerwca pod adresem: Zarząd domów księży w Worochcie, p. loco (Małopolska Wschodnia).
2—4

Rekolekcje kapłańskie urządzają O. O. Jezuici w Starejwsi od 6. do 9. lipca b. r. Rozpoczną się 6. lipca wieczorem. Zgłoszenia raczą P. T. Kapłani kierować pod adresem

Ks. Józef Bury T. J.
Rektor OO. Jezuitów.
Starawieś p. Brzozów,
Małopolska.

Dom Księży Polskich w Truskawcu. W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 po przerachowaniu, zarejestrowany udział jeden 100.000 Mkp. wynosi 100 zł. równą wartość udziału członków założycieli z sierpnia 1922 (1000 Mkp. — 1 zł) należy uzupełnić do 104 zł. wraz z wpisowem i administracją.

Rychłe uzupełnienie udziału, konieczne na dokupienie drugiej części realności.

Chcąc postanowić coś w sprawie budowy pensjonatu, prosimy zamożniejszych członków, by zdeklarowali się dopiskiem na czeku, jaką kwotę prócz udziału złożą na stworzenie pensjonatu; zaznaczamy, że kwota ta byłaby traktowaeą jako osobne udziały i w stosunku do wysokości złożonego udziału członkowie partycypować będą w dochodach z pensjonatu.

Potrzebny jest okrągło kapitał 100.000 zł. Wypadłoby w naszej Spółdzielni liczącej przeszło 500 członków po 200 zł. Lecz nie wszystkich stać na to, przeto ogłaszamy, że członek składający 4000 zł. będzie miał

pokój do swej dyspozycji do końca życia, względnie przeznaczyć go można na rzecz innego lub biednego kapłana — może i tam na stałe osiąść, np. po emeryturze, mając zabezpieczoną w miejscu opiekę domową i lekarską; składający 800 zł. będzie miał co roku na jeden miesiąc pokój do swej dyspozycji. — Tych członków portrety, jako fundatorów pensjonatu, będą zawieszone w sali rekreacyjnej.

Udziały na rzecz pensjonatu, by miały równą wartość, należałoby złożyć do 1-go września 1925, późniejsze wraz z 18% zwłoki w stosunku rocznym.

Zarząd domu stale prowadzą Siostry Służebniczki Najśw. Marji Panny ze Starej wsi, na każde zgłoszenie można otrzymać pokój z pościelą i wiktem od 7—10 zł. zależnie od czasu sezonu i pokoju.

Dom Księży Polskich w Truskawcu Stow. współ. zarejestr. z odpow. udziałami. Ks. Kazimierz Diurzyński prezes, Ks. Ludwik Kasprzyk sekretarz, Ks. Edward Tabaczkowski, Ks. Dr. Józef Paluch, Ks. Adolf Podolecki dyrekcja.

Fundusz wydawniczy im. X. Arcybiskupa Bilczewskiego. Po śmierci śp. X. Arcyb. Bilczewskiego zaczęło Tow. Bibljoteka Religijna tworzyć fundusz wydawniczy jego imienia dla uczczenia i utrwalenia w pamięci społeczeństwa jego wielkich zasług dla Kościoła i Ojczyzny. Do dnia 1 czerwca 1924 r. złożyli na ten cel następujace kwoty (w markach polskich, które Towarzystwo Bibljoteka Rel. zwaloryzowało w pełnej wartości) w złotych pol.: Tow. Bibljoteka Religijna 600 zł, senator Dr. E. Adam 600, X. Arcybiskup Dr. Bolesław Twardowski 200, X. W. Pokiziak 120. X. Fr. Błotnicki 100, X. Dr. G. Szmyd 100, X. Dr. St. Szurek 100, X. Apolinary Wałęga 70, X. Filip Franków Kmita 60, X. I. Chwirut 40, X. Dr. J. Demitrowski 68, X. Dr. M. Tarnawski 32, X. Dr. T. Długosz 30, X. M. Kąkolinski 30, XX. Profesorowie seminarjum duch. w Łucku 28, X. Dr. Szczepan Szydelski 24, X. Dr. A. Gerstmann 23, X. Dr. S. Narajewski 15, X. Dr. K. Wais 15, X. Dr. P. Stach 14·50, X. Dr. Wł. Żyła 14·50, X. K. Csesznák 12, X. Dr. Fr. Lisowski 14·50, X. Dr. St. Żukowski 14·50, X. Dr. F. Konieczny 12, X. M. Rękas 12, X. M. Borawski 11·50, Kl. Sternalówna 11·50, P. Świeżawska 11, O. J. Woroniecki 10. XX. Profesorowie Seminarjum duch. Podlaskiego 9·50, X. Dobija 5·30, X. Dr. Z. Bielawski 5, X. Wajzler 3·30, X. J. Janiszewski 20.

By Fundusz ten mógł odegrać większą rolę na polu wydawniczem religijnem, Tow. Bibljoteka Religijna wskrzesza obecnie zbiórkę, pragnąc dojść do kwoty 100.000 zł, bo wtedy tylko procenty umożliwią tanie wydanie lub nawet bezpłatne rozrzucenie pism treści religijnej. Silnej agitacji wrogów Kościoła i Państwa przeciwstawić musimy równą broń. Ufamy, że słowa nasze znajdą pełny odgłos w sercach Czytelników. Datki prosimy posyłać pod adresem Towarzystwa, Lwów, ul. Ormiańska 13 z zaznaczeniem celu.

NEKROLOGJA.

Ś. p. O. Romuald Kudasiewicz T. J. ur. 7. 5 lutego 1856 w Krakowie, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł pobożnie 27 m. w rezydencji O. O. Jezuitów we Lwowie po 54 latach żyeia zakonnego, a w tem 40 kapłaństwa. Był to pracowity, cichy kapłan, który niemal całe swe życie poświęcił nauczaniu młodzieży zakonnej najpierw jako profesor retoryki później teologji moralnej. Wykładał ją także przez szereg miesięcy na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w zastępstwie zmarłego profesora tegoż przedmiotu. Czas wolny od zajęć profesorskich chętnie poświęcał słuchaniu spowiedzi, głoszeniu kazań, konferencji, przewodniczeniu rekolekcjom zwłaszcza osób zakonnych, a pod koniec swego życia wyłącznie już tylko pracy apostol. był oddany. Ostatnie swoje kazanie, ku czci N. Marji Panny w uroczystości Królowej Korony Polskiej 3 maja b. r. wypowiedział w kościele Jezuickim z niezwykłym wprost zapałem i polotem myśli. Było to jakby bezwiednie pożegnanie ze słuchaczami, których poraz ostatni zachęcić pragnął do miłości i ufności ku Boga Rodzicy. Ufajmy że N. Panna mile przyjęła te jego uczucia synowskiej miłości i Orędowniczka jego stała się w śmierci i po śmierci.

R. i p.

Wiadomości diecezjalne.

Diecezja tarnowska. Zamianowani: Ks. Jan Wcisło, proboszcz w Witkowicach, dziekanem, a ks. Władysław Kopernicki proboszcz w Dębicy, wicedziekanem dekanatu ropczyckiego

Instytuowani: 21 marca ks. Władysław Kopernicki, proboszcz z Zawady, na probostwo w Dębicy; 23 marca ks. Jakób Luraniec, wikarjusz w Chomranicach. na probostwo w Mogilnie.

Administratorami zamianowani: Ks. Władysław Kurek w Zawadzie, ks. Józef Śledź w Wielogłowach.

Archidiecezja lwowska. Mianowany profesorem nadzwyczajnym socjologji na wydz. teol. uniw. Jana Kazimierza X. Dr. Andrzej Mytkowicz, proboszcz w Jawiszczowicach.

Archidiecezja warszawska. Mianowany profesorem nadzwyczajnym teol. moralnej X. Dr. Kozubski, dotąd zastępca prof. tego przedmiotu.

Odpowiedzi Redakcji.

X. St. Ł. Umieścimy w następnym numerze. **X. Str.** Zamieścimy. **X. A.L. w Szcz.** Umieścimy. **X. Administratorowi w Jez.** Komunikat umieścimy, jecz znacznie skrócony, gdyż sprawa to lokalna, a próśb o ogłoszenie składek otrzymujemy wiele z różnych stron.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Komitet kościoła w Budzanowie poszukuje dobrego organisty, który potrafi prowadzić chór i orkiestrę od 1 lipca 1925 r. 1—3

Organista zdolny, z dobrym głosem gra dobrze z nut, szuka posady. J. Baran, Lwów, Bogdanówka 15. 2—2

Organista (ciemny) nadzwyczaj zdolny poszukuje natychmiast posady. Wiadomość z grzeczności w handlu Wgo Artura Müllera w Kołomyji, ul. Kościuszki 2. 2—3

Stacje Drogi Krzyżowej (litografja). Ramy artystycznie wykonane. Sprzedaje się z powodu nowego malowania kościółka. Cena przystępna. Zgłoszenia przyjmuje kapelan zakładu państw. Kobierzyn ad Kraków. 1—2

Organista poszukuje posady. Zna prowadzenie chòru. Uboczne zajęcie pisarz i t. p. Mieczysław Huńka (dla Dahla), Lwów, Długosza 18.

Która kongregacja przyjęłaby 16 letniego chłopca syna włościańskiego (kaszubę), który zostałby chętnie misjonarzem? Rodzice mogą cokolwiek płacić na wykształcenie. Chłopiec jest zdrów, silny i pobożny. — X. prob. Połomski, Strzelno Kaszubskie, p. Łebcz, pow. Pucki. Pomorze. 1—1

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.

Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ — Lwów, Ormiańska 13.